TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! — MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 35. | Biała, dnia 28. sierpnia 1920. | Rok II.

Cena numeru 1 Mk. 60 fen.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 48 Mk, półrocznie 24 Mk, ćwierćrocznie 12 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 3 Mk. Krótkie ogłoszenia 10 Mk.

Od Redakcji!

Prawie równocześnie z ruchem robotniczym o podwyżkę płac idzie podwyżka cennika drukarskiego.

Dlatego zmuszeni jesteśmy z tym numerem podnieść cenę gazetki na **M. 1.60** (dla biorących w większej ilości 1.40). Czynimy to przyciśnieni koniecznością; pociesza nas tylko ta okoliczność, że podwyżką tą dobijemy pewnie do końca roku, a przedewszystkiem to, że Szanowni nasi Czytelnicy i Czytelniczki dobrze są uświadomieni co do wartości i użyteczności naszej gazetki która broni drogich ideałów religijnych i narodowych i chociażby 2 Marki kosztowała, z ochotą ją nabywać będą. Więc wszyscy złączmy się solidarnie i popierajmy Tygodnik Bialski.

Czy nowe Stronnictwo?

Przez kilka numerów Tygodnika Bialskiego drukujemy przepiękny program Chrześcijańskiej Demokracji. Pewnie każdemu z Szanownych Czytelników i Czytelniczek podobał się ten program, te zasady, fundowane na tych dwóch wielkich i nigdy nie zwalczonych ideach: Bóg i Ojczyzna — po chrześcijańsku i po polsku. I naprawdę. Z tych wszystkich haseł, jakie nam głoszą, jakie nam dzisiajsze życie przynosi — te są prawdziwe, które się opierają na tych dwóch ideach Bóg i Ojczyzna. Tak dużo jest ludzi, którzy kierują się w życiu praktycznem temi hasłami, wiedzą i są przekonani, że tylko w nich leży szczęście i przyszłość jednostek rodzin i naszego społeczeństwa, widzą dokąd dążą rozmaici przewrotowcy i nieprzyjaciele wiary i Ojczyzny, a jednak nie umią i nie mogą przeciwdziałać tej zgubnej niszczącej fali, która nam zagraża. Ale jak tak będziemy stać, kiwać głowami i powtarzać; ej, źle jest — co to za czasy — to nie nie zrobimy, zło przybiera coraz większe rozmiary, wreszcie pochłonie nas. W pojedynkę nic nie zrobimy. Razem jednak złączeni — ludzie chrześcijańscy i polscy — w silne stronnictwo, pokonamy wrogów i zapewnimy sobie rozkwit wiary św., życie szlachetne i szczęście Ojczyzny. Takiem stronnictwem jest właśnie polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Kto ma należeć do tego stronnictwa? Program stawia zasady dla wszystkich warstw ludności; mówi i o ludzie na wsi, mówi o urzędnikach, ale najwięcej mówi o ludzie pracującym i żyjącym z pracy swoich rąk, o robotnikach. Wyście Robotnicy chrześcijańscy nieraz słyszeli o tak zwanej polskiej partyi socjalistycznej (P. P. S.) inaczej nazwanej Socjal-Demokracją, i o ich organizacji. Widzicie taką partją robotniczą, tylko opartą na chrześcijańskich i narodowych zasadach jest właśnie nasze stronnictwo **Chrześcijańskiej Demokracji**. Nieraz zarzucają nam — oczywiście bezpodstawnie i bez najmniejszych dowodów — że trzymamy z panami, z kapitalistami, chociaż sami, którzy nam to zarzucają, mają w pośród siebie największych kapitalistów — żydów, którzy ich popierają. Oto stronnictwo nasze **Chrześcijańskiej Demokracji**, chociaż nie prowadzimy walk przeciw innym stanom, chociaż cieszymy się, gdy znami pracują ludzie inteligentni, jest stronnictwem naszem, robotniczem — nie pańskiem. Wszyscy więc robotnicy, którym miły Bóg i Ojczyzna, którzy pragną szczęścia swego i Ojczyzny powinni zapisywać się do stronnictwa **Chrześcijańskiej Demokracji**. Chodzi nam przedewszystkiem o tych, którzy nie są zapisani do żadnej organizacji polskiej i chrześcijańskiej. Ci niech się co rychlej zapiszą w sekretarjatach w Domu polskim w Bielsku, lub katolickim w Białej.

„Niczewo!"

Dusza rosyjska, zwłaszcza ta zwyrodniała przez bolszewizm, jest wielką tajemnicą. Dla określenia tej tajemnicy doskonale nadaje się opowiadanie, o którem wspomina Bismark.

W czasie gdy był posłem w Rosyi, zdarzyło mu się jechać wózkiem pocztowym w miejscu bardzo niebezpiecznem. Gdy zjeżdżał z góry, „jamszczyk" (woźnica) zaciął konie i z najwyższą szybkością zaczął się spuszczać w przepaść. Na przedstawienie Bismarka, że to niebezpieczne, odpowiedział woźnica: **niczewo!** (to nic!)

Połamiemy ręce i nogi! — „Niczewo!"

Roztrzaskamy głowę! — Niczewo!

Kończąc opowiadanie Bismark dodaje, że po tym wypadku zaczął się lękać narodu rosyjskiego, bo 120 — miljonowa ludność, dla której niczem są wszystkie okropności życiowe, taka ludność jest niebezpieczna, a może być straszna, gdy się ją poprowadzi w celach niszczących.

I ludność tę poprowadzono w celach niszczących — a poprowadzili ją.... żydzi.

Biedna ludność, wygłodzona, wyjada ostatki kotów, psów i szczurów, a bolszewizm ma na to jedną odpowiedź: **niczewo!** Biedna dziewczyna w Moskwie wyleciała z domu na ulicę, bo zobaczyła tam pozostałości końskie i chciała je zagarnąć, by mieć co zjeść, a to wszystko — niczewo!

Trupa niesie się na taczkach, bo trumien niema, wiezie się, a głowa i ręce wloką się po ziemi — to także niczewo!

I w tem słówku „niczewo" mieści się cała groza duszy rosyjskiej, która przy wrodzonem lenistwie, obrabowawszy swoich, chętnem okiem spogląda na sąsiadów, czekając tylko na komendę..... żydów.

I tak się dzieje, i na to własnemi dziś patrzymy oczyma.

Wer.

Skandaliczne stosunki mieszkaniowe w Białej.

Nie przesądzając w niczem stanowiska, jakie zajmie obecnie w tej sprawie tutejsze Starostwo, musimy stwierdzić i podać do publicznej wiadomości następujące fakta, zastrzegając sobie szczegółowe omówienie tej sprawy na później.

W jesieni 1919 r. został mianowany do Seminarjum w Białej prof. Wehr. Po tygodniowym pobycie w Białej doniósł swojej władzy, że musi powrócić na dawne swoje stanowisko, bo w Białej nie może dostać mieszkania. I odjechał Prof. Sarnicki z Brzeżan, mianowany przy Seminaryum w Białej; cały rok dojeżdżał z Wadowic do Białej, gdyż w Białej nie dostał mieszkania, musiał więc rodzinę swoją umieścić w Wadowicach. Prof. gimn. Sitzmann i urzędnik pocztowy Kublin dojeżdżali również z Wadowic, ponieważ dla nich w Białej mieszkań nie było. Prof. gimn. Szafarz zostawił swoją rodzinę w S a n o k u a sam musiał mieszkać kawalersko w gabinecie w szkole. Podobnie musiał uczynić prof. gimn. Gębka. Prof. sem. Koterbski jako żonaty musiał mieszkać w małym, ciasnym, kawalerskim pokoiku.

Nowomianowani sędziowie i urzędnicy Starostwa mieli większe szczęście w zdobywaniu mieszkań.

Dodać jeszcze należy, że kilku profesorów nie przyjęło nominacji do Białej, bo się dowiedzieli, że tu dla profesorów mieszkań niema. Natomiast paskarze i ludzie bez określonego zajęcia z łatwością dostają mieszkania.

Sprawa ta była kilkakrotnie poruszona na Radzie miejskiej, ale Urząd mieszkaniowy nic sobie z tego nie robił. Policja miejska przedkładała Starostwu trzykrotnie wykazy osób trudniących się paskarstwem, co zostało policyjnie i sądownie stwierdzone, albo w najlepszym razie „bez określonego zajęcia". Wykazy te spokojnie leżały na biurkach Starostwa i jakaś siła zewnętrzna nie pozwalała zrobić z nich użytku.

Jeden z takich wykazów tak wygląda:

Kerzner Charlotte, Bohorodczany, bez zajęcia.
Adwokat Alter Rozwadów, paskarz.
Ratsprecher Salamon, Czerniowce „
Hertner Józef, „
Rappaport Wolf, Bohorodczany „
Weisigarten Fani, Lwów bez zajęcia.
Friedman Samuel, Stanisławów, paskarz, fałszerz banknotów.
Lang Hermann, Gorlice, bez zajęcia.
Nussbaum Leib, Rozwadów, „Valutaschieber."
Licht Isaak, Rzeszów, paskarz.
Blumenstein Zygmunt, Dunajów, „

Stauber Henryk, Lwów, policyjnie ścigany.
Markus Debora, Dunajów, bez zajęcia.
Schor Moses „ paskarz.
Schmilz Feliks, Cieszyn, „Valutaschieber".
Badner Josna, Stefanan Morawy, paskarz.
Weinfeld Salamon, Mielec, „

I wiele innych, których na razie nie podajemy, bo ta kolekcja aż nadto nam wystarcza do zrozumienia kto w Białej musi mieszkać a powyżej wykazaliśmy imiennie urzędników państwowych którzy w Białej pełnili obowiązki zawodowe a musieli mieszkać poza Białą.

Obecnie sprawa ta przybiera jeszcze ciekawszy charakter, bo pomiędzy nowomianowanymi profesorami są równocześnie ewakuowani i tak: Prof. Wehr jest równocześnie ewakuowany z Zaleszczyk i siedzi obecnie z rodziną i meblami na bruku. Profesor Sierakowski jest ewakuowany z Włodzimierza Wołyńskiego, rzeczy jego już są na dworcu a rodzina w drodze. Inni jak prof. Taras, Malarz, Sarnicki oświadczyli, że do Białej nie przyjdą bo nie mają ochoty mieszkać na środku rynku.

W końcu trzeba jeszcze dodać, że istnieje rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 20. lipca 1920 Nr. Dz. . . . . które wyraźnie powiada, że obywateli państwa można zmusić do świadczeń kwaterunkowych potrzebnych do rozmieszczenia ludności, pochodzącej z terenów opróżnianych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy mieszkaniowej powiada, że można zająć mieszkania zamieszkałe przejściowo.

Są więc podwójne podstawy do wydania odpowiednich zarządzeń.

Zresztą paskarze wraz z swoimi adwokatami powinni sami zrozumieć, że interes państwa jest przedewszystkiem, że szkoły są ważniejsze od paskarstwa i fałszowania banknotów, co zresztą równie dobrze można uprawiać poza Białą. Tak dalej być nie może!

Strajk dziś zbrodnią.

Warszawa P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje: Odbyło się zebranie przedstawicieli społecznych w celu utworzenia stałego komitetu, któryby podjął wielką akcyę całego społeczeństwa Polski w obronie ojczyzny. Na zebranie przybyło kilku przedstawicieli rozmaitych organizacyj stolicy. Po przemówieniach robotników i inteligencyi pracującej, jednomyślnie przyjęto następujące wnioski: Wobec grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa na czas trwania wojny wszelkie strajki winny być bezwzględnie zakazane, z ustanowieniem natomiast przymusowego rozjemstwa bez udziału jednak w tem ministerstwa pracy. Powszechnym obowiązkiem jest złożenie przez wszystkich obywateli Rzeczypospolitej odpowiedniej daniny na obronę państwa. Żywioły wywrotowe, bolszewickie i komunistyczne winny być wysiedlone poza granice państwa.

Żywo w pamięci zachowujemy owe strajki rolne, strajki kolejowe, do których hasło wydawane z Warszawy — i z Moskwy od Trockiego.

Biedna partja! Ani biedaczka nie wie, że prawie cała znajduje się pod komendą komunistów warszawskich, którzy ostatnimi czasy wcisnęli się w związki zawodowe. Czyżby i dziś strajk obecny tam miał swe źródła? Czy chwila taka jak dzisiejsza jest odpowiednia na strajki?

Co na to powie sumienie polskiego robotnika?

Z Komorowic.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Okrzyk ten znalazł oddźwięk w sercach kilku młodzieńców, którzy z żalem przez szlachetnych ludzi żegnani, opuścili rodzinne strony i wiedząc, że idą na biedę i poniewierkę z tłumoczkami w ręku, poszli, poszli,.... bronić Ojczyznę. Są to studenci-młodzieńcy w wieku 15—17 lat. Nazwiska ich niech wolno będzie tu przytoczyć ku wiecznej pamięci i ku zbudowaniu innych:

Zygmunt Krywult student VI klasy gimn.
Stanisław Krawczyk student IV kursu seminarjum nauczycielskiego.
Franciszek Sierek student IV kursu seminarjum nauczycielskiego.
i **Jan Bednarz** — robotnik.

Przed dwoma jeszcze tygodniami poszedł także na ochotnika **Edward Szczur,** uczeń VI kl. gimn. a także **Antoni Cieślawski i Stanisław Wojciechowski.** Rodzice żegnali ich ze łzą w oku, a chociaż krwawiło się ich serce, przecież powiedzieli: to dla Ojczyzny!

Cześć tym szlachetnym młodzieńcom! Gdy powrócicie, co daj Wam Boże, z du-

---

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

(Dokończenie.)

Dziś śmiało można powiedzieć, iż przyszłość naszej Ojczyzny jest w rękach rolnika i górnika polskiego.

Praca górnika jest podstawą dla naszego handlu i przemysłu. — O tem musi każdy górnik polski pamiętać.

Dalej ze względu na rozwój polskiego handlu i przemysłu, żądamy:

1) Celowego uregulowania i nieczynienia niepotrzebnych trudności tak samo przy eksporcie artykułów zbędnych jak i imporcie przedmiotów pierwszej potrzeby, szczególnie surowców, maszyn, narzędzi i t. d. koniecznych do uruchomienia przemysłu.

2. Nieuzasadnionemi i biurokratycznemi rozporządzeniami i ograniczeniami uniemożliwia się bowiem przeprowadzenie legalnych transakcyj — na miejsce których bardzo a bardzo często, przy pomocy przekupstwa, pojawiają się fransakcje nielegalne i pasek, od których roi się nasze życie gospodarcze.

3) Cło w Polsce opłaca się według taryfy autonomicznej austryjackiej z 200% podwyżką. Tak wysoka taryfa we wielu wypadkach jest dla naszego odradzającego się przemysłu zabójczą.

Należy dla surowców względnie dla maszyn koniecznych dla odbudowy naszego życia gospodarczego powyższą taryfę albo obniżyć, albo w niektórych wypadkach znieść. Nie mamy w kraju wełny, bawełny, skóry, a nawet niektórych gatunków żelaza i t. d.

Gdzie i jak mamy zatrudniać naszych bezrobotnych, kiedy brak jest węgla, surowca i maszyn.

4) Należy natychmiast przystąpić do otwarcia w Warszawie dla całej Polski „Centrali dewiz", celem uregulowania nietylko handlu zagranicznego, ale też i naszego życia gospodarczego. Brak bowiem w Polsce centrali dewiz wywołuje spekulację obcą walutą, a tem samem deprecjonuje naszą i tak jeszcze nieustaloną walutę, podraża wszystkie towary i stwarza taką sytuację, iż nawet Rząd Polski, potrzebując pieniędzy na wypłaty zagraniczne, a niemając towaru na wymianę, musi walutę obcą kupować w pasku.

5) Domagamy się najwyższego opodatkowania zysków wojennych.

Kooperatywy i konsumy.

Nie zapoznając pomocy państwa przy usunięciu niedomagań społecznych Polskie stronnictwo chrześcijańskiej demokracji podnosi, że wielką część pracy powinna objąć inicjatywa prywatna przy współdziałaniu Państwa.

Należy dążyć do stworzenia silnych organizacyj współdzielczych, które są w możności skutecznie przyczynić się do powszechnego dobrobytu.

Podatki.

Ciężary podatkowe należy rozłożyć odpowiednio do finansowej zdolności obywateli, przenosząc je z warstw ubogich na warstwy zamożne.

Zasadniczą podstawą wymiaru podatków winny być podatki bezpośrednie, a pośrednie tylko w wyjątkowych razach i to z uwzględnieniem wszelkich warunków socjalnych.

Kwestja żydowska.

Przyznając żydom jako obywatelom równouprawnienie, w zamian za równe obowiązki wobec Państwa Polskiego Polskie stronnictwo chrześc. demokracji stanowczo występuje przeciwko wszelkim przejawom zgubnego ich wpływu wywieranego na moralno-społeczne, polityczne i gospodarcze życie w Polsce.

Z całą stanowczością protestujemy przeciwko narzucaniu nam przez państwa koalicyjne traktatu o mniejszościach narodowych, w szczególności o mniejszości żydowskiej w kraju.

W stosunku do żywiołów obcoplemiennych, zamieszkujących dzielnice Państwa Polskiego, dążymy do zgodnego współżycia na podstawie wzajemnej tolerancji i uznania praw mniejszości narodowych.

Współdziałanie z całym narodem.

Praca nasza wśród ludu pracującego jest tylko cząstką tej wielkiej pracy narodowej wśród społeczeństwa polskiego.

Całokształtem naszej działalności jest praca wśród wszystkich warstw społeczeństwa tak samo włościaństwa, jak mieszczaństwa i inteligencji..

Uznajemy, iż wśród różnych warstw społecznych istnieją pewne i to dość znaczne przeciwieństwa, każda bowiem z tych klas ma swoje nietylko specyficzne interesy, ale także ma w życiu narodowem pewną funkcję do spełnienia. Jednak te różnice i przeciwieństwa, muszą być ze względu na „całość" w ramach dobra ogółu i dobra narodu wyrównane i poza te granice nie śmie walka poszczególnych warstw wychodzić.

Uznajemy odrębność interesów poszczególnych warstw i nie pragniemy interesów mieszczaństwa wraz z inteligencją, ani też włościaństwa podporządkować interesom warstw robotniczych. Gdyż nie da się to przeprowadzić. Siły bowiem i prądy społeczne nurtujące wśród tych warstw, muszą mieć swój odpowiedni wyraz w życiu społeczno-politycznem.

Z innemi stronnictwami, jednak opartemi o ideały chrześcijańskie jest naszem nietylko zadaniem, ale przedewszystkiem obowiązkiem żyć i współdziałać.

Współdziałanie, względnie pewna wspólność wszystkich organizacji opartych o zasady chrześcijańskie, ochroni przedewszystkiem nasze stronnictwo od tak zgubnego dla Polski licytowania się ze stronnictwami socjalistyczno-lewicowymi i spowoduje, że za każdy nasz krok, za każdy czyn musimy być niejako odpowiedzialni nietylko przed naszem stronnictwem, ale przed całem społeczeństwem, przed całym narodem.

Polskie stronnictwo chrześcijańskiej demokracji uwzględniając sytuację społeczno-polityczną, jaką wytworzyła „Wojna Narodów", przystąpiło śmiało do pracy z tą głęboką wiarą, iż z pewnością przyczyni się do solidarnego i spokojnego współdziałania z innymi warstwami społeczeństwa polskiego dla Chwały Bożej i dla Dobra naszej Ojczyzny.

mą będziecie mogli wskazać na swe poświęcenie. Was potomność czcić będzie — i będzie mówić: Tak to Ojczyznę broniły... dzieci!

—

Ze względu na toczące się zapasy krwawe na wschodnich kresach naszej ojczyzny uchwaliła rada gminna, by na cały czas tak poważnej i krytycznej chwili dla naszej ojczyzny nie udzielać pozwoleń na muzykę tak przy wyselach jak i przy balach i innych zabawach.

Pomoc żołnierzom.

Staraniem III. Sekcji Komitetu Obrony Państwa w Białej, t. j. Sekcji niesienia pomocy żołnierzowi, powstała na dworcu w Bielsku „Herbaciarnia" dla żołnierzy. Poświęcenie i otwarcie tego dzieła nastąpiło w piątek 20. sierpnia b. r. o godz. 11. w południe. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Kamiński.

Obrzęd zakończył przemówieniem, w którem złożył życzenia „Szczęść Boże" w ofiarnej pracy. Następnie przemówił p. Dr. Karpiński, przewodniczący Komitetu Obrony Państwa, który podkreślił znaczenie takiej instytucji i oddał ją do użytku naszemu żołnierzowi.

Obowiązki gospodyni przyjęła p. Krąpcowa znana pracowniczka na tem polu.

W końcu przemówił serdecznie p. Barański a p. Byrski naczelnik stacji wygłosił piękny wiersz własnej kompozycji.

Tłumy publiczności z Białej i Bielska żegnały setki ochotników ze Śląska, którzy odjeżdżali na front. Panie obdarowywały dziarskich żołnierzy herbatą, ciastami, papierosami i t. p. (P. Banaś ofiarował ciasta i wódkę, inni papierosy i cukier). Nastrój był poważny, serdeczny i podniosły. Wśród obecnych zauważono Starostów: p. Podczaskiego i p. Meiksnera; Burmistrzów: p. Eichlera i p. Schmeję, komendanta garnizonu, p. pułkownika Chlebowskiego; komendanta szpitala p. pułkownika Melinskiego i wiele innych.

Przez cały czas tej uroczystości przygrywała muzyka wojskowa.

Tuż przed odjazdem pociągu przemówił w serdecznych i podniosłych słowach jeden z ochotników, wzywając wszystkich by pilnowali sprawy Śląska Cieszyńskiego aż do czasu, kiedy oni, rozprawiwszy się z bolszewikami, powrócą i odbiorą polską część Śląska czeskim łupieżcom.

Pociąg ruszył, ból serce ścisnął, ale wiara w zwycięstwo sprawiedliwości, popartej mężną postawą naszego żołnierza pokrzepiła wszystkich na duchu.

Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Białej przy pracy.

W ubiegłą niedzielę tj. 22 bm. odbyły się liczne wiece zorganizowane przez II. Sekcję P. K. O. P., czyli **Sekcję Propagandy**. W Rybarzowicach referował na zebraniu p. profesor Iżewski, w Mikuszowicach po nabożeństwie przemawiał przewiel. X. Dr. Domasik i pan Orkan. Do Szczyrku byli wydelegowani pp. Rybarski i Janusz, do Straconki pp. Czarnecki i Wątroba. Do Dankowic naznaczono p. Pająka, do Bystrej pp. Kusia i Orkana, zaś do Leszczyn X. prof. Mączyńskiego i p. Czarneckiego; tutaj przemawiał jeszcze delegat z Krakowa żołnierz-inwalida.

Wiece na ogół udały się bardzo dobrze. Znać po zebranych zrozumienie poważnej chwili, daje się zauważyć rosnącą ofiarność ludu dla państwa, i tak np. w Bystrej po rzeczowem przemówieniu p. profesora Kusia i p. Szałaśnego zorganizował się bardzo liczny miejscowy komitet który zażądał od prelegentów wyczerpujących objaśnień co do dalszej pracy. W Dankowicach złożono po ukończonym wiecu kilkaset marek na Komitet Obrony Państwa. Taksamo i w innych miejscowościach. W Straconce i w Leszczynach nie było widać na wiecu socjalistów.

W przyszłą niedzielę tj. 29. bm. odbędą się wiece w następnych miejscowościach, a potem zostanie przeprowadzona gruntowna praca celem pogłębienia zapoczątkowanej na tak szeroką skalę akcji.

Zapytanie.

1) Tutejsze starostwo zapytujemy, czy i kiedy załatwi ostatecznie sprawę zasiadania w Radzie miejskiej dwóch poddanych czechosłowackich pp. Fojcika i Titzego? Zwłaszcza co do p. Titzego — to wiele osób zapytuje nas, czy wypada, by w Radzie miejskiej zasiadał człowiek skazany za oszczerstwo r. Banasia na 14 dni (bez zmiany na grzywnę)? —

2) Policję, magistrat i starostwo zapytujemy, czy Löbel Bleicher, kupiec przy ul. Głównej (sklep bławatny) ma specjalny przywilej otwierania sklepu i sprzedawania w niedzielę? Wszystkie sklepy są w niedzielę zamknięte — tylko pan Löbel Bleicher potrzebuje wtedy handlować! Co to znaczy?

3) P. komendanta placu Chlebowskiego i odnośnego referenta starostwa zapytujemy czy na cele świadczeń wojskowych mają być zajęte wszystkie szkoły a więc z ewangielicką — czy ta ostatnia ma jakie przywileje. Wiemy, że miała być przeznaczona na pomieszczenie władz, — ale decyzja w tym kierunku zapadła dopiero w ubiegłą sobotę. A czemu ją przedtem oszczędzano? Czy jest lepszą od szkół polskich i niemieckich oraz klasztoru dawno dla wojskowości zajętych?

Co znaczy takie faworyzowanie i uprzywilejowanie?

Korespondencje.

Z Łodygowic.

Velkstimme pismo niem. socjalistów w Bielsku umieściło w Nr. 58. oszczercze słowa na mą osobę w artykuliku „Lasset die kleinen zu mir kommen".

Odpowiadać i żądać sprostowania w piśmidle niemieckich towarzyszy, ubliżałoby mi, dlatego odpowiadam w Tygodniku bialskim. Prawdą jest, żem zapytał dziewczynkę zkąd jest i kim będzie Polką czy Niemką. Nieprawdą jest, jakobym dodawał słowa: „bo niemców do wurstu posiekamy". Jak się zdaje są one wymysłem niedowarzonego mózgu przerobionej Niemki, matki dziecka.

Łodygowice bowiem leżą w kraju cywilizowanym, a mieszkańcy ich kiełbasy z ludzkiego mięsa nie spożywają, a jeźli autorce artykułu smakują kiełbasy ludzkie to może jechać do dzikich krajów. Że dziecko powinno być polskiem nie ulega wątpliwości, bo zrodzone z matki Polki i na polskim chlebie w Łodygowicach wychowane a tylko przez matkę zgermanizowane. Zapytuję odkądże autorka stała się tak zagorzałą niemką. Nie wiem, czy nawet dobrze mówi po niem., bo artykuł potwierdza moje przypuszczenie. Zresztą dobrze autorka zrobiła, że się wyparła polskości, bo więcej nie będzie przynosiła wstydu polskim, a zwłaszcza Łodygowickim dziewczętom i mężatkom — o czem mógłbym dużo powiedzieć i napisać z jej życia jeszcze polskiego w Łodygowicach. Polska wdzięczna jest za taki ubytek.

ks. Dr. Fr. Karabuła.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Interwencje.

1) U p. Graubnera w Bielsku wybuchł strejk z tego powodu, że robotnicy dostali dość lichą materję na ubranie, a p. Graubner sprzeciwiał się temu, ażeby materję tę wymienić na lepszą. Sprawą tą zajął się sekretarjat chrześc. organ., w ten sposób, że robotnicy otrzymają wymianę przez Urząd Tekstylny. Przy tej sposobności p. Graubner chciał koniecznie wydalić dwóch starszych anmacherów, dla ich śmielszego wystąpienia, do czego jednak org. chrześc. niedopuściła.

Przy tej sposobności zauważamy, ażeby między robotnikami była większa solidarność, dalej żeby w takich sprawach zabierali głos przedewszystkiem starsi robotnicy, a nie wysuwali na pierwszy ogień robotników młodocianych, wreszcie jeszcze raz przypominamy, że bez zawiadomienia sekretarjatu na własną rękę nie wolno strajku urządzać.

2) U p. Budowniczego Schulca nie wypłacono za pierwszy tydzień choroby Blaschurowi Józefowi, która się mu według umowy należała. Na interwencje sekretarza chrześc. organ. wykazało się że kol. B. rzeczywiście nie otrzymał wsparcia, czemu zaprzeczano, więc temsamem zdecydowano się wypłacić, co się poszkodowanemu należało.

3) U p. Adolfa Wocha w Buczkowicach pracował przez dłuższy czas, bo już przed wojną Zolich Jędrzej, któremu należało się według umowy przy współudziale Inż. Drzemachowskiego z Krakowa dodatek odzieżowy w wysokości 800 mk. pol. na rok bieżący. Jednak p. W. wypłacił mu tylko 230 mk. Za pośrednictwem sekretarza chrześc. organ. p. W. zobowiązał się wypłacić robotnikowi resztę pieniędzy.

4) U p. Graubnera wydalono starego robotnika Walusia Józefa który tam już 22 lata pracował, i zdrowie swoje dla tegóż kapitalisty poświęcił, a ten według słów św. Ambrożego; „ozdabia swoje mury, kładzie na konie bogate rzędy, a odpycha ludzi okrytych łachmanami," i gdy wyssie siły robotnika wyrzuca go na bruk. Na interwencje jednak sekretarza chrześc. organ. dumny ten pan przyjął powyżej wspomnianego robotnika z powrotem.

Przegląd polityczny.

Polska.

Już dawno nie politykowaliśmy, a to dla tego, że chociaż ja, jako sprawozdawca polityczny chciałem politykę umieścić, to znowu p. redaktor nie chciał, bo nie miał miejsca, a kiedy on zaś chciał, ja nie chciałem. Bo co chwalić się polityką, kiedyśmy się cofali przed bolszewikami, a Trock, już jechał aby w Warszawie wydać rozkazy dla Polski, a Pruski już przez komunistów niemieckich z Katowic i polskich z Dąbrowy chcieli zawładnąć Górnym Śląskiem. Ale Bóg i garść polska mocniejsi.

Pod osobistem dowództwem Piłsudskiego i Hallera jak nie zaczniemy grzmocić bolszewickie bandy, to ta chołota nie może nawet nabrać powietrza tak uciska. Gdy to piszę, nasi są już het za Brześciem litewskiem, Białymstokiem, a za Lwowem dopędzają już do Tarnopola. Czy bolszewiki ściągną swe siły i będą chcieć wydać wielką bitwę, niewiadomo, ale trzeba nam iść ostrożnie. Co na to koalicja? Jedni, jak Francya, serdecznie się cieszą, inni, jak Anglja, która mówiła, że słusznie mamy bolszewików na karku, bośmy ich zaczepili (?), teraz niby sierdzi się na bolszewików, że śmieli przekroczyć

granice Polskie przez nich nakreślone. Tymczasem nad dolnym Dnieprem i Dniestrem na Kaukazie zwycięża gen. Wrangel. Nasi zaś na Górnym Śląsku wzięli się do obrony przed niemieckiemi bojówkami i wszędzie zwyciężyli; teraz powiększone wojska sojusznicze przepędzają tych rozmaitych bandytów niemieckich, którzy byli tu naumyślnie posłani przez Rząd berliński, aby wypędzić Polaków i ententę. Co się z tego wszystkiego wyłoni — o tem potem.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Z seminarjum naucz. męskiego w Białej. I. *Wpisy do seminarjum nauczycielskiego męskiego* (na kurs przygot. I. II. III. i IV) oraz do szkoły ćwiczeń (kl. I—VI) odbędą się po wakacjach w d. 30. i 31. sierpnia br. (9—12 i 4—6) w Kancelarji zakładu (Komorowicka 27 parter).

II. Egzamina wstępne na kursa seminarjum odbędą się d. 1. września a *egzamina poprawcze* d. 2. września.

III. Egzamin dojrzałości w terminie jesiennym (dla eksternistow i eksternistek) rozpocznie się w części piśmiennej 13. września, w części ustnej 20. września.

Bliższe szczegóły, dotyczące warunków przyjęcia, egzaminów i taks na tablicy ogłoszeń Zakładu.

Dr. A. Mikulski.
Dyrektor.

Bandytyzm socjalisty. We środę dnia 18 bm. w południe przechodził koło fabryki emalji ks. Mączyński. W tem z tej fabryki wypadł jeden robotnik niem. i zacierając dłonie zaczął go szarpać za surdut, wygrażając pięściami. Zaczepiony, niechcąc się bić z bandytą, usunął się i powrócił do miasta. Śledztwo wykryje sprawcę, ale musimy publicznie napiętnować ten czyn, który wszystkim otwiera oczy, do czego dochodzi buta socjalistów niemieckich. Na naszej polskiej ziemi zaczynają nas kopać. Zarazem widzimy, do czego prowadzi wściekłość socjalistów, którzy gotowi są nawet rzucić się na bezbronnego człowieka tylko dlatego, że nie jest zapisany pod ich sztandarem. Oto braterstwo socjalistyczne!

Fabryka Emalji zaczyna być sławną; niedawno w ordynarny sposób bestwili się nad dziewczyną i wyrzucili ją z pracy, dziś w jasny dzień napadają na spokojnych przechodniów.

Z Polski i ze świata.

Rada ministrów uchwaliła ustawę o zaopatrzeniu rodzin ochotników. W myśl tego rozporządzenia ochotnik natychmiast po pokazaniu dowodu, że wstąpił do wojska, otrzymuje od pracodawcy jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowej swej płacy. Rodzina robotnika złożona z kilku członków, otrzymuje przez cały czas trwania jego służby wojskowej połowę jego dotychczasowego uposażenia i świadczenia w naturze, w terminach tych samych, w jakich je pobierał ochotnik, oraz całkowitą używalność mieszkania służbowego.

Bezdzietne żony, rodzeństwo i rodzice mają pobierać jedną czwartą część uposażenia, jeżeli byli istotnie przez ochotnika utrzymywani. W razie śmierci albo niewoli ochotnika, prawa powyższe przysługują rodzinie jeszcze przez trzy miesiące od chwili śmierci, albo dostania się do niewoli ochotnika. W razie urlopu dłuższego niż dwa tygodnie prawo powyższe ulega zawieszeniu na czas urlopu, a w razie dezercyi ochotnika wszelkie uposażenie ustaje.

Utrata obywatelstwa polskiego za niepełnienie służby wojskowej. Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w przedmiocie utraty obywatelstwa państwa polskiego na skutek niespełnienia obowiązków służby wojskowej, projekt rozporządzenia w przedmiocie ustanowienia krzyża walecznych, oraz przyjęła statut Rady obrony stolicy.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski.

Drukarnia Polska K. Słodeńskiego w Białej